

61 w 2020 (287)

Felieton: Czy harcerz może?

Data publikacji: 13.12.2020 / Autor: Marcin Gierbisz

Czy harcerz może pić kefir albo kwas chlebowy, skoro mogą zawierać alkohol? Czy harcerz może używać vape'ów? Czy harcerz może zjeść cukierka z likierem? Czy harcerz może pić kawę? Czy harcerz może spróbować piwa bezalkoholowego? Czy harcerz może używać olejków CBD? Czy harcerz może pić Coca-Colę? Czy harcerz może palić medyczną marihuanę? Czy harcerz może jeść Nutellę? Czy harcerz może kupować koszulki z wątpliwej jakości bawełny?

Jeżeli zadacie którekolwiek z tych pytań na harcerskich grupach czy forach, możecie dostać skrajne odpowiedzi. I może pomyślicie, że nie powinno się tych wszystkich pytań wrzucać do jednego worka. Przecież to wszystko są zupełnie różne rzeczy i mogą służyć różnym celom. Ja jednak postaram się odpowiedzieć na wszystkie te pytania jedną spójną odpowiedzią: harcerz może żyć tak, by nie przerzucać odpowiedzialności na innych.

Nie musimy prowadzić talmudycznych rozpraw na powyższe tematy na harcerskich grupkach, znamy już klasyczne odpowiedzi obecnych tam rabinów: tak oraz nie. A jeżeli ktoś jest z opcji otwartego harcerstwa i chce się wypowiedzieć po otwartemu, to może powiedzieć, że to zależy. I nie dziwi nic taki rozłam. Mamy różną wiedzę, różne doświadczenia, różne podejścia do życia. To i odpowiedzi będą różne. Ja za to powiem: naucz się jak podejmować decyzje samodzielnie. I uświadom sobie, że choć nie można cofnąć ich konsekwencji, to same decyzje można skorygować. Ta umiejętność i ta świadomość bardzo przydają się w życiu.

Harcerz, w mojej opinii, może żyć tak, by nie przerzucać odpowiedzialności na innych. To nie jest w gestii innej osoby – drużynowego, hufcowego, ba, samego Naczelnika przez Zjazd wybranego, by dał Ci na coś przyzwolenie lub wydał Ci oficjalny zakaz i zwolnił z odpowiedzialności za samego siebie. Oczywiście – osób, których zdanie sobie cenisz, często warto wysłuchać. Możesz też ich zdanie przyjąć jako swoje. Ale jeżeli zło z tego popłynie, to na Twoje konto – miej to zawsze z tyłu głowy.

Prawo harcerskie daje nam pewnego rodzaju wskazówki. Ale nie mówi nam w jaką formę mamy się wpasować. Mówi nam do czego warto dążyć. W gruncie rzeczy zostawia nam otwarte pole do działania i decydowania. Tylko w jednym punkcie stwierdza kategorię „nie”, chociaż nie wymienia tam wielu różnych zagrożeń, które moglibyśmy dziś tam wpisać. Ale jednak – zanim zakaże, w tym samym

punkcie mówi nam wprost: harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach. Więc jeżeli czujemy, że czegoś nie powinniśmy robić, a bez większej refleksji to robimy, to czy doskakujemy do tej poprzeczki? Albo w drugą stronę: gdy uważamy, że coś jest w porządku, ale się ograniczamy. Czy nie oszukujemy samych siebie? Cóż, uczucia czy przekonania potrafią się rozmijać z faktami, ale to na pewno dobra wskazówka, że sprawę należy dokładniej zbadać.

Moja propozycja jest taka: jeżeli coś wywołuje w Tobie pytanie z kategorii „czy mogę” lub „czy powinienem”, to dowiedz się więcej o zagadnieniu, które wywołuje w tobie takie myśli. Ale nie pytaj tłumy, bo zginiesz w szumie informacyjnym, na sam koniec zostając praktycznie w punkcie wyjścia. Poszukaj wiedzy w kilku eksperckich źródłach. Może sprawdź zdanie osób blisko tego zagadnienia – tych, których zdanie cenisz. Zbierz informacje. Tylko zrób to, zanim zaczniesz. To nie będzie stracony czas. Zaznaczę tylko, że kolega, który coś kiedyś czytał o sprawie na Wikipedii oraz instagramer, który o wszystkim mówi w swoich stories prawdopodobnie nie jest eksperckim źródłem.

Zdobądź wiedzę. Jeżeli możesz, zweryfikuj w drugim źródle. Podejmij decyzję ze wszystkimi konsekwencjami.

To może dotyczyć rzeczy drobnych, jak te ze wstępu. Może na wszystkich imprezach będziesz teraz stał ze szklanką wody z kranu lub kubkiem herbaty ze specjalnie wyselekcjonowanych liści. No bo nie z kefirem. Trudno. Ale ten proces jest tym ważniejszy w rzeczach większej wagi, których nawet nie chcę tu wymieniać. Ale jeżeli na różnych grupkach tak dokładnie roztrząsamy takie drobiazgi, argumentując, jakby była to sprawa życia lub śmierci, to czy możemy sobie ufać w sprawach wielkich?

Nie chcę być zbyt ostry dla osób, które zadają takie pytania. Wątpliwości warto rozwiewać, ja sugeruję inne sposoby. Za to jeżeli czytasz ten tekst i łapiesz się na myśli „nigdy nie miałem takich problemów” – zacznij od zastanowienia się czy nie podchodzisz do życia bezrefleksyjnie. W posiadaniu wątpliwości jest wartość – a przynajmniej coś w tym stylu twierdzi pewien szczeciński prawnik.

Bo czy harcerz może realnie doskonalić się bez weryfikacji swoich przekonań? Nie mówię, że musi je od razu zmieniać. Choć czasem może się okazać, że jest to zasadne.

Zdjęcie w tle: [Mael Balland](#)

[Marcin Gierbisz](#)

Był w miejscach i widział rzeczy: założył gromadę, prowadził szczepek oraz hufiec; w międzyczasie wspomagał referat zuchów i działał w Wydziale Zuchowym. Nie jest już instruktorem ZHR. Ale co zobaczył, to opowie.